goniec codzienny

WILNO
Czwartek
14 sierpnia 1941 r.
Nr. 20
Cena 30 kopiejek.

KU MORZU CZARNEMU

uciekają rozbite oddziały bolszewickie

Ciężki dzień brytyjskiego lotnictwa

Zestrzelono 42 samoloty brytyjskie podczas próby zaatakowania Niemiec Zachodnich oraz 16 w czasie nalotów nocnych

DNB donosi: Z Głównej Kwatery Fuhrera, 13 sierpnia.

Naczelne dowództwo Sił Zbrojnych podaje: Na południowej Ukrainie dywizje piechoty oraz szybkie oddziały niemieckich i sojuszniczych wojsk ścigają nieprzyjaciela, cofającego się w kierunku portów Morza Czarnego. W ostrym natarciu wyrządzono duże straty zmuszonym do walki sowieckim strażom tylnym.

Na pozostałych odcinkach wschodniego frontu ataki niemieckich oddziałów odniosły nowe sukcesy.

Silniejsze eskadry bombowców ostatniej nocy skutecznie obrzuciły bombami kruszącymi i zapalającymi ważne węzły kolejowe na obszarze znajdującym się na zachód od Moskwy.

W walce przeciw brytyjskiej żegludze handlowej, dowożącej żywność i materiał wojenny, bombowce zniszczyły w czasie dnia w pobliżu wysp Faröer dwa transportowce o łącznej pojemności 14.000 ton i zatopiły ostatniej nocy przy wschodnim wybrzeżu Szkocji okręt handlowy o pojemności 5.000 ton. Skuteczne nocne ataki lotnictwa skierowane były następnie na fabryki uzbrojenia w Birmingham oraz na urządzenia portowe w Great Yarmouth i Ramagate. Inne bombowce bombardowały wiele lotnisk na wyspie.

W czasie wypadu ścigaczy w Kanale, o którym podawał komunikat Sił Zbrojnych z 12 sierpnia, storpedowano dalszy transportowiec o pojemności 4.000 ton.

W Afryce Północnej niemieckie samoloty niszczycielskie rozproszyły w jednym miejscu nagromadzone samochody nieprzyjaciela na połudn. wschodn. od Sollum. W czasie ataku lotniczego na brytyjskie lotnisko Abu Sueir w nocy na 12 sierpnia wywołano celnymi trafieniami bomb wielkie pożary i silne eksplozje w hangarach i składach amunicji.

Brytyjskie lotnictwo, usiłujące w dniu wczorajszym zaatakować Niemcy Zachodnie i wybrzeże nad kanałem okupowanych terenów, poniosło kompletne fiasko dzięki niemieckiej obronie przeciwlotniczej.

Myśliwce, artyleria przeciwlotnicza i artyleria marynarki zestrzeliły przy tym 42 brytyjskie samoloty.

Komunikat włoski

RZYM, 13. 8. DNB donosi:

Włoski komunikat Sił Zbrojnych ze środy ma następujące brzmienie:

Główna Kwatera Sił Zbrojnych komunikuje:

Włoskie samoloty dokonały nalotu na wyspę Cypr i bombardowały lotnisko w Nikozji. W Famagosta trafiono w okręty i urządzenia portowe.

W Afryce Północnej brytyjskie oddziały, które próbowały przy współudziale czołgów zbliżyć się do naszych pozycyj na froncie Tubruku, zostały ogniem artylerii odparte. W nieprzyjacielskich umocnieniach wyrządzono wskutek eksplozyj szkody. Nasze samoloty trafiły ponownie bombami w umocnienia obronne koło Tobruku. W rejonie Marsa Matruk inne eskadry naszej broni powietrznej bombardowały różne obiekty, w tym jedno lotnisko i spowodowały znaczne zniszczenia i pożary.

Angielskie samoloty atakowały Tripolis, Derna i Bardię.

Podcas nalotu na Bengazi, o którym donoszono we wczorajszym komunikacie Sił Zbrojnych, nasza artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła dwa nieprzyjacielskie samoloty.

Jedna z naszych łodzi podwodnych, pod rozkazami kapitana korwetów Franesco Murzy, operująca na Atlantyku, zatopiła angielski parowiec „Macon" i tankier „Hornshell" o poj. 12.272 ton łącznie.

Sukcesy niemieckiego lotnictwa

BERLIN, 12 sierpnia. DNB donosi: W poniedziałek dnia 11 sierpnia, niemieckie samoloty bojowe zaatakowały w zatoce Fińskiej jednostkę floty sowieckiej. Podczas nalotu zarzucono bombami i ostrzelano sowiecki kontrtorpedowiec, zadając mu ciężkie uszkodzenia. Jedna sowiecka łódź podwodna i jedna łódź patrolująca zostały również ciężko uszkodzone celnie wymierzonymi bombami.

BERLIN. 12 sierpnia. DNB donosi: Niemieckie samoloty dokonały w nocy na poniedziałek 11 sierpnia, nalotów na najważniejsze sowieckie węzły komunikacyjne. Wielkie szlaki szosowe i kolejowe w rejonie Brjańska i Dniepropietrowska zostały skutecznie zarzucone bombami. Stojący na torze w pobliżu Brjańska pociąg z amunicją trafiony został bombą i wyleciał w powietrze. Dworzec w Unrsza został ciężko uszkodzony i podpalony. Tory w wielu miejscach przerwane.

BERLIN, 12 sierpnia. DNB donosi: Lotnictwo niemieckie brało udział z dobrym wynikiem w poniedziałkowych walkach na lądzie, mających na celu poparcie operacyj niemieckiego wojska. Na jednym tylko odcinku północnym wschodniego frontu, zniszczono w ciągu 11 sierpnia dziewięć czołgów, 130 samochodów ciężarowych oraz 29 dział sowieckich.

Przyjęcie u niemieckiego Komisarza Generalnego

Przed kilku dniami pan generalny komisarz w Kownie, Dr. von Renteln, przyjął pięciu przedstawicieli litewskich nacjonalistów pod przewodnictwem generała Kubilunasa. W swym przemówieniu zwrócił się gen. Kubilunas do generalnego komisarza z prośbą, by jako głowa administracji cywilnej zechciał przekazać Führerowi Wielkich Niemiec oraz dowództwu sławnej armii niemieckiej najserdeczniejsze i najszczersze podziękowanie za oswobodzenie Litwy od żydowsko-bolszewickiego teroru i wyraził nadzieję, że stosunki między generalnym komisarzem a litewskim narodem będą serdeczne i że tenże naród znajdzie w osobie pana von Renteln'a wielkodusznego przyjaciela.

Celem litewskiego nacjonalizmu, jest użycie wszelkich zdrowych sił narodu litewskiego do pracy nad odbudową Litwy i kierowanej przez Hitlera, a reprezentowanej przez Rzeszę, nowej Europy. Po przeglądzie historii litewskich nacjonalistów, generał Kubilunas wyraził gotowość nacjonalistów do zreorganizowania życia w kierunku ideologii państw osi, opartej na podłożu narodowego socjalizmu i faszyzmu. Przeto partia litewskich nacjonalistów, jak oświadczył w dalszym ciągu generał Kubilunas — jest mocno zdecydowana niczego nie zaniedbać, aby ta chętna współpraca odbywała się w ramach powszechnych i wielkich interesów obu narodów.

Jest przeto jasnym, że prowadzona przez Rzeszę Niemiecką walka z komunizmem o włączenie obszaru Eurazji do sfery zachodnio - europejskiej cywilizacji dla powszechnego dobra Europy, jak również walka przeciw brytyjskiej plutokracji, jest powszechną walką idei zarówno najmniejszych, jak i największych narodów Europy. Rozchodzi się o walkę mającą stworzyć pierwsze podstawy, na których ma powstać i długi czas trwać nowa wspólnota narodów i państw Europy pod sprawiedliwym kierownictwem niemieckiego geniusza.

Wszystkie narody Europy muszą w tej walce złożyć daninę. Naród litewski złożył już znaczną daninę, gdy ułatwił niemieckiej armii przemarsz na Wschód.

Jest konieczne, by lojalną pracą i oddaniem nie zniszczonych ieszcze zapasów w dalszym ciągu przyczynić się do ułatwienia niemieckim oddziałom w ich historycznym marszu przeciw bolszewizmowi.

Pan generalny komisarz, dr. von Renteln, podziękował generałowi Kubilunasowi i litewskim nacjonalistom za ich gotowość do współpracy nad odbudową Europy w zakreślonych przez Führera ramach i do walki przeciw bolszewizmowi, z którym związały się także plutokratyczne demokracje. Dziękował za okazane mu zaufanie i ze swej strony zapowiedział współpracę opartą na pełnym zaufaniu.

—ooo—

„ANTYKOMINTERN"

w biurach zlikwidowanej jaczejki bolszewickiej w Berlinie

BERLIN, 12.8. DNB donosi: Niedawno filia „Inturistu", biura podróży Związku Sowieckiego w Berlinie, Unter den Linden, została zajęta przez „Antykomintern" i zamieniona na księgarnię „Antykominternu". Padła więc ostatnia centrala agitacyjna bolszewizmu, która pod płaszczykiem paktu przyjaźni, w niewinnej postaci biura podróży, aż do ostatniej chwili prowadziła swą robotę.

Biura „Inturistu" w Berlinie, Hamburgu do 1939 r., Brukseli, Wiedniu do Anschlussu, w Oslo, Paryżu, Londynie, Antwerpii, Helsinkach, Nowym Yorku, Tokio, Teheranie — nie wymieniając już innych — działają lub działały na zewnątrz, jako niezwracające uwagi biura podróży, podczas gdy w rzeczywistości były agitacyjnymi i reklamowymi filiami kominternu, GPU za granicą oraz bolszewickich poselstw, które zostały zdemaskowane, jako centrale spiskowców i morderców.

W ułożonej w sposób wyrafinowany marszrucie przy zwiedzaniu Związku Sowieckiego, niewinnie wyglądający agenci GPU pokazywali turystom, otoczonym przez ajentów policyjnych, takie odcinki kraju, jakich podróżujący po szerokim świecie nie oglądali w lepszych i piękniejszych wycieczkach po Riwierze i Paryżu. Podróżującemu jednak, który miał szczęście „zboczyć z marszruty" i zajrzał w boczne ulice — rzucał się w oczy obraz najgłębszej nędzy i największego ubóstwa wśród ludności.

Z chwilą zamknięcia berlińskiej filii „Inturistu" na początku pochodu na Wschód, usuniętą została ostatnia, urządzona w formie biura podróży — jaczejka bolszewickiej agitacji. W tym samym pomieszczeniu mieścić się będzie nieprzekupna praca informacyjna niemieckiego instytutu bojowego „Anty - Komintern", która da publiczności wgląd w zakłamane metody bolszewizmu, jak również przez podawania swego własnego materiału informacyjnego udowodni, że wszędzie znalazły się już od dawna zdrowe, konstruktywne siły do walki przeciw destruktywnym machinacjom spiskującego Kominternu.

Generalny Gubernator Dr. Frank

obejmuje władzę na obszarze b. Galicji

KRAKÓW, 12. 8. Część byłej polskiej Galicji, znajdującej się dotychczas pod władzą wojskową została przekazana pod władzę Generalnego Gubernatora Dr Franka.

Iran czuwa nad swoją niezależnością

„Ettelaat" odpiera sam niesłuszne podejrzenia Edena.

Podziemna krecia robota całkowicie wykluczona

TEHERAN, 12 sierpnia. DNB donosi: Największy dziennik Iranu „Ettelaat" roztrząsa w swym wstępnym artykule ostatnie przemówienie Edena w Izbie Gmin. Jeżeli Eden rzekomo życzy sobie — pisze dziennik — utrzymać na środkowym Wschodzie pokój i spokój, to stwierdzić należy, że polityka rządu irańskiego od początku wojny nie dążyła do żadnego innego celu. Wobec poglądu Edena, że kraje Wschodu celem uniknięcia zamieszek i niepokoju, powinni współpracować z Anglią—„Ettelaat" stwierdza, iż zdaniem Iranu pokój ten najlepiej i najpewniej będzie utrzymany, jeśli Iran nadal prowadzić będzie swą politykę ścisłej neutralności.

Szczególnie dotkniętym czuje się Iran twierdzeniem Edena, że rzekoma wielka ilość rzeczoznawców niemieckich w Iranie, stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla niezależności kraju. Należy ze zdziwieniem stwierdzić, że Eden źle jest bardzo poinformowany o Iranie dnia dzisiejszego, ponieważ czujność i surowe przepisy wykluczają tam wszelką podziemną krecią robotę. Eden najwidoczniej nie zna rozwoju Iranu podczas ostatnich lat dwudziestu i sądzi, że Iran dzisiejszy można porównać z Persją z roku 1914.

Antyangielskie demonstracje w Hongkongu

TOKIO, 12. 8. (Obsługa wschodnio-azjatycka DNB). DNB donosi: „Tokio Nitschi" podaje w specjalnym komunikacie, że nastąpi dalsza ewakuacja japońskich kobiet i dzieci z Hongkong do Kantonu. Sytuacja w Hongkongu i tamtejsze stosunki życiowe stają się z dnia na dzień coraz bardziej nieznośne. Wobec groźnego niebezpieczeństwa stanęła kwestia wyżywienia, ponieważ ceny nie tylko podskoczyły w górę, lecz również wielu artykułów pierwszej potrzeby nie można wogóle dostać. Handel doznał bardzo znacznego ograniczenia, gdyż wywóz dozwolony jest tylko na teren angielskich obszarów. Tak więc gospodarcza sytuacja w Hongkongu układa się coraz bardziej beznadziejnie.

Ten stan rzeczy z wzrastającą z dnia na dzień siłą wywołał antyangielskie nastroje wśród ludności. W czasie ostatnich ćwiczeń przeciwlotniczych Chińczycy nieśli po ulicach transparenty z takimi napisami, jak: „Oddajcie Hongkong z powrotem Chinom". Równocześnie rozpowszechniano niezliczone ulotki o treści antyangielskiej i nie po raz ostatni również w języku indyjskim z apelem: „My nie chcemy być dalej maltretowani przez Anglików".

Sowieccy generałowie zeznają

Dwie armie całkowicie zniszczone. Olbrzymie straty w czasie odwrotu

BERLIN, 12 sierpnia. DNB donosi: Przy złamaniu oporu zamkniętych w rejonie Humania sowieckich sił, zostały całkowicie zniszczone 6 i 12 armie sowieckie oraz 13 sowiecki korpus strzelców. Dowódca 12 sowieckiej armii, generał Paweł Poniedielin oraz dowódca 13 korpusu strzelców, generał Mikołaj Kiriłłow, dostali się do niewoli niemieckiej. Generał Poniedielin oświadczył, że jeszcze 6 sierpnia wieczorem nadał przez mikrofon do Moskwy meldunek, iż dłużej nie będzie się mógł na pozycjach swych utrzymać. Otrzymał na to z Moskwy rozkaz przebicia się przez żelazny pierścień, co mu się jednak wobec silnego nacisku niemieckiego nie powiodło.

Ustawiczny odwrót ostatnich tygodni — mówił generał — przyniósł sowieckim wojskom niezwykle ciężkie straty i zdemoralizował bardzo sowieckich żołnierzy. Niemieckie wojska były zawsze szybsze od sowieckich. Gdy spodziewane było wymknięcie się z niemieckich kleszczy zawsze w chwili takiej zjawiały się na tyłach sowieckich wojsk niemieckie jednostki i niebezpieczeństwo zamknięcia wyłaniało się na nowo. W takich oto warunkach, wśród ciężkich walk i strat, musiał on przeprowadzać odwrót swojej armii.

Generał Kiriłłow potwierdził słowa generała Poniedielina i wskazał przede wszystkim na to, iż wskutek ustawicznego odwrotu oraz powtarzających się nalotów lotnictwa niemieckiego, powstały dla obu sowieckich armii nie dające się usunąć trudności w zasilaniu ich posiłkami i żywnością. Zapasy amunicji i żywności nieustannie malały, a przełożone komendy uzupełnień nie nadsyłały. Obaj generałowie byli bardzo zdziwieni, gdy im powiedziano, że zostali wzięci do niewoli właśnie przez tę niemiecką dywizję, o której niedawno moskiewskie radio podało, iż została „całkowicie rozbita i zniszczona".

Dlaczego wojna z Moskwą?

Wyciągi z „Czerwonej Księgi“ Antykominternu

IV. Bolszewicka gospodarka

(ciąg dalszy)

Liczne wypowiedzi osób stojących w Sowietach na wysokich i najwyższych stanowiskach dowodzą, jaki jest w ostatnich nawet czasach, wbrew temu, co propaganda głosi, stan gospodarki sowieckiej. Mamy przed sobą urzędowe moskiewskie sprawozdanie z 18 konferencji partyjnej partii komunistycznej ZSSR., która odbyła się w Moskwie w dniach 15—21 lutego 1941 r., sprawozdanie to jest rozpaczliwym samooskarżeniem i napewno nie było przeznaczone dla cudzoziemców. Sprawozdanie rachunkowe sekretarza Centralnego Komitetu KPZW Sow. Malenkowa jest jednym, wielkim samooskarżeniem. W nika z niego, że zjawiskami towarzyszącymi gospodarce sowieckiej, które już organicznie z nią zrosły się, są: wysokie koszty produkcji przy mizernych wynikach, bezład w organizacji, niedbalstwo, brak wiadomości fachowych oraz brak dyscypliny wśród robotników, pracowników i urzędników, stałe uszkodzenia oraz unieruchomienia fabryk. Chroniczny skutkiem tego wszystkiego jest wybrakowany towar.

Już samo kierowanie przemysłem przez poszczególne komisariaty ludowe daje dużo okazji do skarg. Komisariaty traktują swoja pracą formalistycznie, biurokratycznie, prawdziwe kierownictwo swych fabryk zastępują wojną papierową i w rzeczywistości nigdy nie wiedzą, co w tych fabrykach dzieje się. Zadawalniają się uchwalaniem decyzyj oraz wydawaniem dyrektyw, nie troszcząc się zupełnie o ich wykonanie. „A ponieważ za wykonanie nie można nikogo uczynić odpowiedzialnym, poleceń w większości wypadków się nie wykonuje. „Możnaby przytoczyć, ile chcąc przykładów biurokratyzmu kancelaryjnego, i to w każdym komisariacie ludowym. Niestety brak skutecznej kontroli wykonania poleceń“..., tak powiada się w urzędowym sprawozdaniu. Trzeba by do tego dodać, że gdyby tę „skuteczną kontrolę“ zaprowadzić, to zabrakło by kontrolerów, którzy by ją kontrolowali.

Dalej Malenkow mocno karci niedostateczne wykorzystywanie sprzętu technicznego, narzędzi i surowców, t. zn. niedbałą gospodarkę, nierentowność przemysłu, zbyt wielkie zużycie, niegospodarcze zużywanie materiału, węgla, oliwy i surowców, jałowy bieg maszyn, bez wykonywania przez nich pracy, oraz niedbalstwo produkcyjne.

Liczne warsztaty, powiedział Malenkow, oraz maszynowe urządzenia stoją bez ruchu, albo też znajdują się w składach fabryk, gdy tymczasem są one niezbędnie potrzebne. Według danych, dostarczonych przez centralę sprawozdań rachunkowych fabryk dla 8 komisariatów przemysłowych poniewierało się wszędzie w dniu 1 listopada 1940 r. 33.000 frezarek, które „nie były włączone do procesu produkcji“. Oprócz tego nie puszczono w ruch 8000 instalacyj młotów mechanicznych. W 7629 fabrykach znajdowało się unieruchomionych 170.000 motorów elektrycznych o sile wytwórczej 2 milionów kilowatów oraz 4522 motorów elektrycznych o zdolności wytwórczej 340.000 kilowatów... W tym czasie w fabrykach nie było zmontowanych 46.000 warsztatów, a oprócz tego dodatkowo unieruchomionych było ni mniej, ni więcej, tylko okrągłe 70.000 warsztatów i 15.000 instalacyj młotów mechanicznych. Jako powody tych niesłychanych faktów podał: remont, spóźnione zamówienia narzędzi do remontu oraz materiału i t. p., jak również brak wykwalifikowanych robotników. — O tym, że sam Malenkow, tymi dowodami niesłychanego niedbalstwa bolszewickiego był ogłuszony, świadczy okoliczność, iż starał się wszystko to co stwierdzono, przynajmniej usprawiedliwić. Można by wprawdzie, powiada usprawiedliwiająco, od ogólnej liczby niezmontowanych i unieruchomionych warsztatów odliczyć te, które są uznane przez fabryki za niezdatne do użytku; pomimo to jednak, jak sam przyznaje znajdą się warsztaty, które nie są w ruchu — a jest ich 68.000, doprawdy olbrzymia liczba.

„W mieście Lipecku ostatniej zimy przypadkowo odkryto pod gołym niebem, w śniegu, pod kupą gruzów 70 warsztatów“. Malenkow ujmuje te wszystkie kłopoty ogólnie w sposób nast.: „W gospodarce surowcami, materiałami opałowymi, przedmiotami należącymi do urządzeń fabryk oraz innymi materiałami panuje wprost zbrodnicze marnotrawstwo“.

Nie potrzeba dowodzić, że koszty własne w przemyśle są nieproporcjonalnie wysokie. Gałgańska gospodarka powoduje zwiększone zużycie surowców, narzędzi oraz materiału, prowadzi do produkcji bezwartościowej, tandenty, a zmuszanie do wypełniania planu prowadzi do zupełnego lekceważenia jakości. Dyrektorzy nie chcą nic wiedzieć o kalkulacji, pogodzili się z olbrzymiemi stratami — przecie tak, czy owak płaci je państwo.

Do tej samej rubryki należy zagadnienie deficytu. *Produkcja tandety, której koszty tylko w przedsiębiorstwach ludowego komisariatu budowy maszyn i przemysłu górniczego w r. 1940 wynosiły ponad 2 miliardy rubli,* dalej niezdolność do zmniejszenia własnych kosztów oraz niedbalstwo przy załatwianiu spraw, z którym reżim od chwili swego istnienia coraz to gorzej sobie radzi. To wszystko spowodowało dodatkowe budżetowanie na olbrzymią skalę. „Państwo przecie wszystko zapłaci“. To słowa Malenkowa są charakterystyczne, przekonanie to bowiem panuje wśród wszystkich państwowych dyrektorów i buchalterów, wszystkich pracowników i robotników.

Obok gospodarki, której rezultatem jest produkcja tandety, następnie braku dyscypliny pracy, oraz panującego biurokratyzmu, wreszcie złej gospodarki na wszystkich odcinkach, dwie są szczególnie przyczyny, które powodują stałe wzrastanie deficytów: ogromne, *wysokie i nieproduktywne koszta administracyjne,* oraz *braki w organizacji pracy.* O obu tych niedomaganiach gospodarki bolszewickiej po Malenkowie złożył na konferencji partyjnej (15—21 lutego 1941 r.) nie mniej interesujące sprawozdanie inny potentat Związku Sowieckiego, mianowicie prezes państwowej Komisji Planowania, oraz zastępca przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych *Wozniesienskij.*

Obniżenie kosztów produkcji, jego zdaniem, powinno się rozpocząć od zmniejszenia nieproduktywnych wydatków na administrację, są one bowiem zbyt wysokie i obciążają, w niemożliwy do zniesienia sposób, przemysł. Zaznaczył, iż w całym Związku Sowieckim każdy stara się wszelkimi siłami *„znaleźć przytułek“ w administracji państwowej,* świadczy o tym okoliczność, iż, ogól nie biorąc, w zakładach i fabrykach w 1939 r. na każdy tysiąc robotników przypadało 90 urzędników. Trzeba przy tym jednocześnie stwierdzć i inną metodę, mianowicie, że liczni urzędnicy, którzy przez cały dzień nic nie robią, a tylko siedzą po biurach, palą papierosy i bawią się, często pobierają kilkakrotnie wyższe pobory niż wykwalifikowani robotnicy w przedsiębiorstwach.

Ogólną zewnętrzną cechą sowieckiej gospodarki są zastoje, które w przemyśle bolszewickim stały się zwykłym zjawiskiem. Nie należy do wyjątków, że te zastoje powodują stratę jednej trzeciej, a nawet połowy czasu pracy. “Głównym powodem zastojów jest zła organizacja pracy oraz brak elementarnej kultury w pracy“, powiada Perwuchin. Powiedzenie to wyczerpująco charakteryzuje panujące stosunki. Jest ona także powodem, że produkuje się tyle małowartościowej tandety. W fabrykach średniego budownictwa maszyn *straty spowodowane* zastojami w 1940 r. wynosiły ponad 46 milionów rubli. Przemysł włókienniczy z tego samego powodu został „winien“ państwu 91 milionów metrów płótna. W przemyśle naftowym przyczyną zastojów są częste uszkodzenia. Do naprawienia licznych uszkodzeń w tym przemyśle w 1940 r. zużyto 243.850 godzin pracy. Wieże wiertnicze zmuszone były świętować przez 34,2 proc. swego czasu pracy. Także w ciężkim budownictwie maszyn spotyka się to samo: Tutaj piece Martinsa nie pracowały przez więcej niż 36 proc. czasu. A co wolno średniemu i ciężkiemu budownictwu, przemysłowi naftowemu i włókienniczemu, wolno także i innym gałęziom przemysłu: wszystkie one świętują przez jedną trzecią roku, a nawet dłużej, dostarczają wyroby bezwartościowe, nie potrafią zorganizować pracy i wyciągaja państwu z kieszeni pieniądze. Lecz państwo... — ono przecie wszystko zapłaci!

W sprawozdaniu Malenkowa i Wozniesienskiego jest dział, który napełnia nieustannie szczególną troską: *gospodarka kolejowa i gospodarka ruchu.*

Aby mieć pojęcie o metodach, jakie się tutaj codziennie stosuje wystarczy zacytować kilka własnych zdań Wozniesienskiego, oraz mówców, którzy zabierali głos w debatach. *Nieracjonalne, oraz zbyt dalekie transporty* na kolejach, oświadczył Wozniesienskij, muszą być likwidowane. Nonsensem jest, jeśli np. większa część węgla, przewożonego kolejami, zużytkowywana jest przez lokomotywę, która ten węgiel przewozi. Podaje następnie kilka przykładów, świadczących o nieracjonalnej pracy kolei, obciążają one jednak cały system gospodarczy, nie tylko kolej, która wykonuje tylko to, co jej polecono wykonać. W 1940 r. z Azji Środkowej przywieziono do centralnnych obszarów Związku Sowieckiego 2.500.000 ton węgla, chociaż mogą one same pokryć zapotrzebowanie ze swoich kopalń.

(D. n.)



Zagroda chłopska podpalona przez czerwonych podczas ich odwrotu.

Kto spowodował wojnę

MADRYT, 12.8. DNB donosi: „Anglia była ślepa“ powiedział w tych dniach Churchill do pewnego amerykanskiego dziennikarza.

„O czym myślał właściwie Churchill mówiąc „Anglia“? — zapytuje wieczorna gazeta „Madryt“. „Czy to poprostu on nie był tym, który z Mr. Edenem i innymi podżegającymi do wojny oligarchami rozpętał wojnę? Masy ludowe wojny nie chciały, albo przynajmniej nie były o to zapytywane, jak to jest w zwyczaju u demokracyj. Churchill i pomocnicy zaognili anglosaskie nastroje prasy, która wytworzyła wojenną psychozę. Była to ta sama klika, która wmawiała brytyjskiemu, północnoamerykańskiemu narodowi, że dla Anglii wojna ta będzie wygodnym i dochodowym przedsięwzięciem. Opłaciło się to rzeczywiście, aby z powodu Gdańska i kolonij, które zrabowano Niemcom, wtrącić świat w katastrofę, jaką jest teraźniejsza wojna?

Anglia została w samej rzeczy pobita własną bronią, wypowiadając tę wojnę. Ślepą jest Anglia także jeszcze dzisiaj, chcąc przeszkodzić w zniszczeniu hordy bolszewickich zbrodniarzy tylko po to, aby ociągać się dalej z przyznaniem się do swej własnej klęski, która z biegiem czasu będzie stawała się coraz większa i która skończyć się może całkowitym zniszczeniem“.

„Madryt“ w sposób godny podkreślenia zauważa, że Churchill jest tego zdania, iż ewentualne angielskie zwycięstwo stanie się wtedy widoczne, kiedy świat legnie w gruzach. Przeraża nas, — pisze gazeta — myśl, że ludzkość ma być postawiona przed decyzjami takich indywiduów, które w ten sposób postępują i uparcie trzymają się swego błędu, tylko dlatego, że ich próżność nie pozwala im przyznać się do niego. Są oni świadomi katastrof, których są sprawcami, ale idą obraną drogą dalej bo nie chcą przyznać się do błędu, bo stanie się to ich osobistą klęską.

Anglia nie ma żadnych widoków na wygranie wojny

NOWY YORK, 12.8. DNB donosi: Były korespondent „Chicago Daily News“ w Italii, John Whitacker, który w lutym został wydalony, oświadczył po swoim powrocie, że Anglia nie ma żadnych widoków na wygranie wojny. Był on wielokrotnie w Niemczech, zna naród niemiecki i nie wierzy, aby Niemcy zostały zwyciężone. Anglia nie ma żadnych widoków na wygranie wojny, ponieważ pozostaje w defenzywie. Kto przypuszcza, że Niemcy wojnę przegrają, jest durniem. Cała Europa pracuje przeciw Anglii dla niemieckiego przemysłu wojennego.

—ooo—

Niemiecko-fiński sojusz

Bolszewizm to wspólne niebezpieczeństwo

BERLIN, 12.8. DNB donosi:

Przyjęcie, urządzone przez nordyjski punkt łącznikowy dla fińskiego posła profesora Kivimäki, było dobitnym stwierdzeniem spójni między Finlandią a Niemcami.

Przypominając wybitne czyny żołnierzy fińskich oraz całego narodu fińskiego w walce przeciwko bolszewizmowi, prezes dr. Draeger uczcił zasługi posła Kivimäki'ego jako nauczyciela młodzieży akademickiej, jako wybitnego polityka, jako męża stanu, a obecnie przedstawiciela dyplomatycznego, dla przyszłości własnego narodu oraz dla pogłębienia fińsko-niemieckiej współpracy. Praca jego życia walnie przyczyniła się do utorowania drogi nowej erze współżycia obu narodów, które są zgodne we wspólnym wyznawaniu bohaterskiego pojmowania życia.

Poseł Kivimäki wskazał na uczucia wspólnoty interesów między Niemcami a Finlandią, które wyrosły z jednego wspólnego niebezpieczeństwa. Podkreślił, że wszelkie starania w zakresie pielęgnowania przyjaznych stosunków między Niemcami a Finlandią były by bezskuteczne, gdyby nie mogły nawiązać do wspólnych dóbr kulturalnych Zachodu, a nadto do wspólnoty poglądu na świat obu narodów. Naród fiński łączy wiara i zaufanie do jego praw, których przez całe stulecia z wszystkich sił bronił i które się ostoją w walce z destrukcyjnymi siłami bolszewizmu.

Na przyjęciu obecni byli sekretarze stanu Gutterer, Zschintzsch, Syrup, Conti, kierownik sztabu Schickedanz, naczelny kierownik Hingenfeldt, generałowie Thomas, Olbricht, Kaefer, Reinecke, von Hase, admirał Bartenbach, podsekretarz stanu Luther, wiceprezydent Banku państwowego Puhl, dyrektor ministerstwa Wiehl, prezydent prof. Hunke, dyrektor ministerstwa Kritzinger, naczelny dowódca pracy dr. Decker, jak również wielu innych reprezentantów państwa, partii, gospodarki i wiedzy.

BERLIN, 12.8. — Efektowną demonstracją niemiecko - fińskiego sojuszu było przyjęcie urządzone przez północny związek sprzymierzonych dla fińskiego posła profesora Kivimäki.

Niemiecki nalot na Oczaków

BERLIN, 12.8. W porcie Oczakowa na Czarnym Morzu niemieckie samoloty bojowe zatopiły dnia 19 sierpnia trzy małe transportowce i jeden holownik, należące do bolszewików.

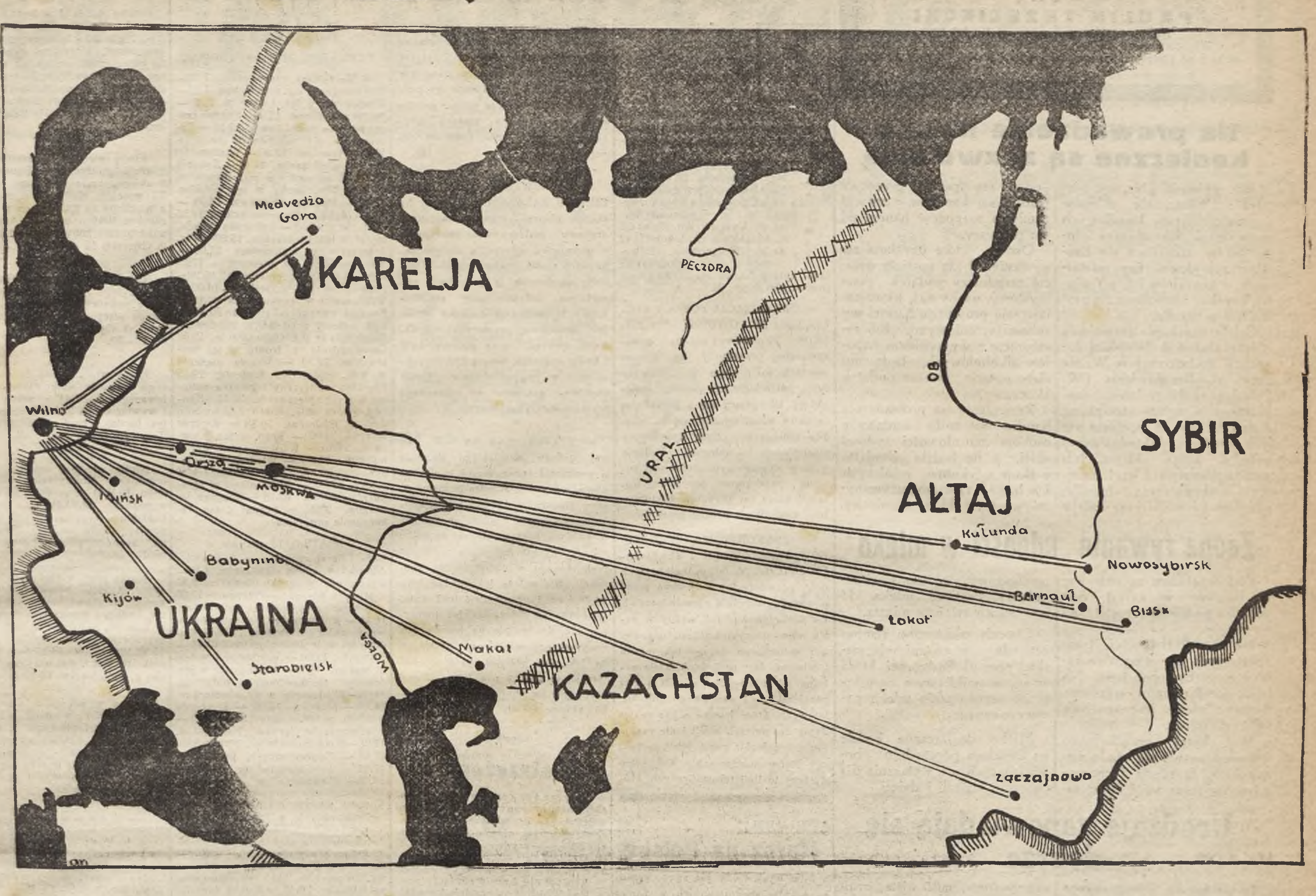
Admirał Darlan min. obrony narodowej

VICHY, 12 sierpnia. DNB donosi: Zastępca premiera, admirał Darlan, jak urzędowo donoszą, został mianowany ministrem obrony narodowej. Nowe to stanowisko zostało utworzone na podstawie dekretu, opublikowanego w dzisiejszym urzędowym Dzienniku Ustaw. Ministrowi obrony narodowej podlegają bezpośrednio wszystkie sekretariaty stanu w poszczególnych działach wojskowych, jak również sekretariaty stanu dla kolonij.

Przekształcenie gospodarki w Japonii

TOKIO, 12.8. Na posiedzeniu narodowego komitetu mobilizacyjnego przyjęto cztery cesarskie rozporządzenia, mocą których gospodarka i przysposobienie wojenne mają ulec przekształceniu.

Do dziejów katowni Sowieckich



Masowe wywożenia

Z górą 30 tys. deportowanych. — Okropności podróży

W numerze onegdajszym „Gońca" podaliśmy obszerne sprawozdanie o dokonanych przez bolszewików masowych deportacjach z naszego kraju, przyczem ofiarą teroru padło z górą 30 tysięcy osób, w tem 8 tysięcy Wilnian.

Nieszczęśliwych wywożono do 13-u miejscowości: do Zaczajnowa, Łokotia, Kułundy, Barnaułu i Bijska w kraju Ałtajskim; do Starobielska i Babinina na Ukrainie; do Mińska i Orszy na Białorusi; do Makatu w Kazachstanie; do Nowosybirska i do Góry Niedźwiedziej w Karelii.

Ogółem przeszło przez Wilno 19 pociągów, w ogólnym składzie 871 wagonów, wywożąc na wygnanie, głód i ciężkie roboty 30.485 osób.

Dziś podajemy powyżej mapkę orientacyjną, na której podwójne linie wskazują kierunek deportacji, a czarne kółka końcowy punkt podróży.

Poniżej podajemy obrazy przeżyć więźniów, spisane bądź z opowiadań tych, którzy niedawno przeżyli tę gehennę, bądź z opowiadań osób, które w analogicznych sytuacjach znajdowały się przed paru laty.

„PARTIA! SZAGOM MARSZ!"

Przed wyruszeniem partii więźniów, naczelnik konwoju zwraca się z groźnym upomnieniem:

Partia- słuszaj! Iść środkiem ulicy! nie spoglądać na strony! nie rozmawiać! jeden krok w bok będzie traktowany jako usiłowanie ucieczki i konwój będzie strzelał niezwłocznie! Partia! szagom marsz!

Takie mniej więcej słowa rozlegają się zwykle, gdy partię więźniów wysadzono z wagonów i mają prowadzić ulicami miasta.

W Wilnie, podczas wyładowywania więźniów z ciężarówek były wypadki ucieczki. To też podczas przeładowywania więźniów do przytoczonej wyżej formułki dodaje się:

..Partia! na kolana!

Rozkaz ten wydawany jest w tym przewidywaniu, iż stojącemu na kolanach trudniej jest myśleć o ucieczce. W tym celu więzień musiałby dokonać szeregu ruchów, które, łatwo dostrzeżone przez konwój, wywołują odpowiednią reakcję przez użycie broni.

W niektórych wypadkach więźniom każą nawet kłaść się na ziemi i grupami, po kilka osób, ładują do wagonów.

WAGONY „STOŁYPINOWSKIE"

W czasach „normalnych" przewożono deportowanych w specjalnych wagonach-więzieniach, z zakratowanymi oknami i z kratami zamiast drzwi. W ten sposób znajdujący się na korytarzu krasnoarmiejec ma uwagę na wszystkich znajdujących się w przedziale.

Wagony te, nie wiem dlaczego, w języku więziennym nazywano „stołypinowskimi".

Cech życia sowieckiego jest stłoczenie obywateli. Skoro „upłotnienje" przenika do prywatnych mieszkań, niema co mówić o warunkach życia w więzieniach. Tutaj natłoczenie ciał ludzkich dochodzi do rozmiarów nie do wyobrażenia. Cóż dopiero mówić o transporcie, gdzie oszczędzanie miejsca dochodzi do zenitu. Obrazowe powiedzenie „jak śledzie w beczce" nie jest w tym wypadku jakąś przenośnią literacką, lecz należy je traktować dosłownie. Członki mdleją od niewygodnych, niezmienianych póz.

Rzeczy niewiarygodne, a jednak prawdziwe.

„GRAŻDANIN! WODY!..."

Zaduch, zapach potu, pragnienie przyprawiają ludzi o utratę przytomności. Gdy się pociąg zatrzyma na jakiejś stacji, rozlegają się błagalne wołania:

— Graždanin konwojnyj! Wody! Dajcie nam wody!

— Zaczekaj- — brzmi najczęściej odpowiedź. — Na następnej stacji! Pojezd siejczas pojdiot.

Pociąg tymczasem stoi godzinami na miejscu i ludzie odchodzą od zmysłów z pragnienia.

Głód łatwiej jest znosić. Uczucie głodu z biegiem czasu zmniejsza się i przestaje dokuczać, podczas gdy uczucie pragnienia, niezaspokojone, potęguje się z godziny na godzinę.

Lecz oto na jakiejś stacji zjawia się żołnierz z czajnikiem, napełnionym wodą. Napełnia podawane mu przez kraty naczynia. Co się wtedy dzieje! Ludzie, którym trudno, wobec stłoczenia, wykonać najmniejszy ruch, teraz zmuszeni są do wykonania szeregu skomplikowanych ruchów. Wydostać kubek, podać go bliżej stojącym sąsiadom, otrzymać z powrotem. Wiele drogocennego płynu rozlewa się na ubrania, na podłogę.

Czajnik już próżny. Ci, którzy nie dostali wody, molestują krasnoarmiejca. Znów niewzruszenie brzmi odpowiedź:

— Zaczekaj! na następnej stacji! pociąg zaraz odejdzie!

Tak się działo w wagonach „stołypinowskich". Wilnianie zaś jechali w zwykłych wagonach towarowych. Oczywiście podróż ta bynajmniej nie była wygodniejszą od tamtej.

U CELU PODRÓŻY

Na podstawie opowiadań i opisów osób, którym los nie szczędził już w życiu pobytu w sowieckich obozach koncentracyjnych, a którym udało się szczęśliwie powrócić, możemy skreślić dalsze sceny z życia deportowanych.

Pociąg zatrzymuje się na stacji końcowej. Wszystkim wyrywa się z ust westchnienie ulgi. Po szeregu dni katuszy w wagonach, nareszcie — nowe warunki życia. Jakie one będą jeszcze nie wiadomo. Lecz nie do pomyślenia, by mogły być gorsze od dopiero co przeżytych.

Jeden za drugim, z tłomoczkami, zeskakują ze stopni wagonu wygnańcy. Nie odbywa się bez zwykłego w stosunkach więziennych przynaglania:

— Skarej! nu! raz-dwa- pulej wyletaj!

Ustawia się długi dwuszereg na torze kolejowym.

— Po poriadku nomierow rasszczitajś!

Co oznacza komendę: odlicz!

Więźniowie zmęczonymi, zachrypniętymi głosami raportują:

— Pierwszy!

— Drugi!

— Trzeci!...

I tak dalej.

Liczba przybyłych zgadza się ze spisem, który trzyma w swym ręku naczelnik konwoju. Teraz chodzi o sprawdzenie każdego personalnie.

Zaczyna się długa litania nazwisk. Ten, czyje nazwisko zostało wywołane, winien wykrzyknąć swe imię i imię ojca.

Sprawdzono. Zgadza się. Są wszys cy. Znów komenda:

— Szagom marsz!

Zaczyna się pochód. Otoczeni konwojem z karabinami gotowymi do strzału, posuwają się więźniowie z tobołkami na plecach ku nowemu, nieznanemu życiu.

Jakie to będzie życie? Próżne domysły. Co tam czeka? Czy powolna śmierć, czy mniej więcej znośne warunki egzystencji?

Ludzie pocieszają siebie myślą, że chyba najstraszniejsze już przetrwali. Że gorzej, niż było w więzieniu i w wagonach, chyba nie będzie. Przynajmniej choć można rozprostować kości. Lecz siły odmawiają posłuszeństwa. Wycieńczeni brakiem ruchu i powietrza, wygłodzeni złym odżywianiem, ledwie się trzymają na nogach. Pot kroplami spływa z czoła. Ten i ów wyłamuje się z szeregów...

— Co to!! — rozlega się groźny okrzyk: — Nie odstawat'!

— Prosimy o chwilkę odpoczynku — obywatelu naczelniku! — Sił brak...

— Ja ci dodam sił kolbą karabinu!...

Lecz oto nareszcie widać w oddali jakieś zabudowania, otoczone drutem kolczastym: to są baraki dla więźniów — miejsce ich przyszłego zamieszkania. Wchodzą za ogrodzenie, spodziewając się, że teraz spoczną.

Lecz płonne nadzieje. Znów, uszeregowani długim wężem po dwie osoby, na komendę: „odlicz!" wykrzykują swe numery porządkowe i znów na wymienione nazwisko własne odpowiadają imieniem i imieniem ojca.

Lecz wszystko ma swój koniec. Skończyła się nareszcie długa procedura.

W BARAKACH

Więźniów skierowano do baraków. Lecz co to? Tutaj i połowa tej liczby nie da się zmieścić! Znów tłok. Znów ciasno niepomiernie. A zmęczeni tak potrzebują odpoczynku!

Padają na prycze, jeden przy drugim, ściśnięci, niezdolni do przewrócenia się na drugi bok. Komu zabrakło miejsca na pryczy, pada na podłogę. Tłomok z rzeczami służy zamiast poduszki. Pomimo nadludzkiego zmęczenia, sen nie ima się powiek.

Lecz wkońcu zmęczenie bierze górę. Robocza rota (kompania) zasypia snem niespokojnym, pełnym koszmarów.

Ktoś gdzieś jęknął. Nie wiadomo, czy dostał łokciem w bok od swego sąsiada, czy sen złowieszczy męczy go swymi widziadłami...

Noc... Mała lampka naftowa, zawieszona u pułapu, rzuca mdłe światełko na to piekło Dantejskie. Zdawałoby się, że zamiast „łozungów" na ścianach, opiewających budownictwo państwa komunistycznego, właściwszy byłby tutaj napis: Lasciate ogni speranza...

Wtem się okrzyk rozlega:

— Wstawać! wstawać!

Ciężkie buty krasnoarmiejców depczą po tych, którzy się ulokowali na podłodze, trącają w bok ludzi, przecierających sobie oczy, sennych i nie zdających jeszcze sprawy, gdzie są i co się z nimi dzieje.

— Wychadi na rabotu!

Podnoszą się zaspane, nie pokrzepione snem, lecz jeszcze więcej zmęczone postacie. Wychodzą z baraku. Gdzieś trzeba iść, wołają na jakieś roboty. Nad głowami rozściela się noc gwiaździsta... Więźniów pędzą na tor do przesuwania po szynach do stacji naładowanych drzewem platform towarowych...

O posiłku, albo o wrzątku nie było jeszcze mowy. Zapowiedziano tylko, że nad ranem „po robocie, więźniowie („raboczaja rota") otrzymają chleb i zupę.

Zupę więzienną, ugotowaną na solonej rybie — woble lub tarani.

Mniejsza o to! Byle jakaś strawa gorąca...

NADZIEJE

Koń, gdy się go pozbawi obroku, zmusza pracować ponad siły i trzyma w niechlujnej stajni, zaczyna gasnąć na oczach. Chudnie, traci siły, pada.

Człowiek, nawet w najbardziej nieludzkich warunkach życia, przystosowuje się do nich. Patrzcie: oto ludzie zaczynają myśleć o „komforcie" więziennym! Ktoś znalazł na podwórku kawałek deski. Przyniósł do baraku, powiesił na dwuch sznurkach nad głowami. Już gotowa półka, na której rozmieścił: kubek, kawałek niedojedzonej pajdy chleba, jeszcze coś... Dotąd musiał to trzymać między swymi łachmanami.

A oto drugi wydobył z pugilaresu jakieś przywiezione ze sobą fotografie. Na jednej podobizna kobiety, na drugiej — dwoje dzieciaków. Umieścił je na zapluskwionej ścianie nad zajmowanym przez siebie miejscem na pryczach. Jakiś pasek tekturowy tworzy dokoła zaimprowizowaną ramkę.

Po powrocie z roboty, gdy spojrzy na twarze pozostałych tam, w Wilnie, drogich mu osób, nabiera otuchy, sił do wytrwania, nadziei powrotu.

Nadzieja- Jakaż to potęga, podnosząca upadające dusze, dająca bodźca do życia! I choć łza nie raz w oku się zakręci, choć czasem w noc bezsenną spazmatyczny szloch chwyci za gardło, — myśl o tych, co tam pozostali, co tęsknią i czekają, doda siły...

Nadzieja! Jakżeż można jej nie mieć teraz, dzisiaj, gdy święta wojna toczy się na obszernych ziemiach Stalina, gdy rozpoczęła się nowa krucjata...

I choć głośnik radiowy, uczepiony w kącie baraku pod pułapem, ryczy codziennie o „bohaterskich" wyczynach różnych „bojcow", choć każda niemal audycja kończy się „pieśnią o Stalinie", więzień wyczuwa, że na to, zapowiadane codziennie przez czerwonego speakera, zwycięstwo wcale się nie zanosi...

I dzień każdy się kończy
modlitwą w duszy:
Boże! daj siły do wytrwania!
Boże! błogosław świętej sprawie!
O koniec bolszewizmu błagamy
Cię, Panie!...

A. X.

S. † P.

PAULIN TRZECIECKI

zmarł w dniu 12 rm. w wieku lat 85

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala Sawicz Bokšto g. (Bakszta) 6 na cmentarz Bernardyński nastąpi dn. 14/VIII o g. 16-ej.

Synowie

Na prowadzenie handlu konieczne są zezwolenia

Jak wyjaśnia „Naujoji Lietuva": Właściciele sklepów i przedsiębiorstw handlowych prywatnych, jak również i inne osoby, trudniące się handlem zawodowo (np. na targach, z koszyków i t. p.) winny uzyskać zezwolenia na prowadzenie handlu.

Celem uzyskania zezwolenia należy złożyć w Miejskiej Inspekcji Podatkowej w Wilnie przy ul. Basanawicius (W. Pohulanka) 10 podanie, zaopatrzone w opłatę stemplową 4 rub. 50 kop. W podaniu należy wymienić: dokładny adres petenta, adres sklepu, lub przedsiebiorstwa, wzgl. miejsce wykonywania handlu, przedmiot handlu oraz należy podać czy petent przedtym trudnił się handlem, czy też zamierza rozpocząć handel po raz pierwszy.

Osoby, które uzyskają zezwolenie, będą musiały opłacić zasadniczy podatek przemysłowy, osoby zaś, które zamierzają prowadzić handel wyrobami tytoniowymi, lub restaurację z wyszynkiem napojów alkoholowych, będą musiały opłacić jeszcze podatek akcyzowy.

Zezwolenia na prowadzenie handlu nie będą wydawane osobom narodowości żydowskiej, o ile będzie chodziło o skup artykułów rolniczych i o handel rzeczami używanymi, wzgl. na sklepy komisowe.

Zaopatrywanie ludności w mleko

Pod względem zaopatrywania ludności w nabiał, całe miasto podzielone zostało na 5 rejonów.

Na skutek trudności transportowych nie wszystkie rejony mogą być obsłużone. Na istniejące 5 rejonów, regularna dostawa mleka jest możliwą tylko do trzech.

Na skutek przychylnego ustosunkowania się władz niemieckich. Dyrekcja Pienocentrasu zwieksza swój tabor samochodowy, co umożliwi regularną dostawę mleka do wszystkich rejonów miasta.

Obecnie ukończono remont generalny wytwórni mleczarskiej przy ul. Podgórnej, która w czasie najbliższym przystąpi do wytwarzania mleka pasteryzowanego.

Mleko dostarczane będzie na zasadach poprzednio obowiązujących t. j. wyłącznie dla chorych, szpitali i dzieci.

Urodzaje zapowiadają się dobrze

Przedstawiciele Tymczasowego Zarządu Rolnego Okr. Wileńskiego ostatnio zwiedzili teren powiatu i sprawdzili urodzaje tegoroczne Urodzaje w roku bieżącym są znacznie lepsze w porównaniu z rokiem ubiegłym. Szczególnie dobrze wypadły urodzaje żyta i jarzyn. Niezłe są również urodzaje zasiewów jarych. W roku bieżącym będziemy mieli wiele owoców. Wiele drzew owocowych, wymarzłych zimą 1940 r. odżyło i zaczęło owocować.

Sprzęt żyta jest we wszystkich okolicach w całej pełni. Sianokos zbliża się ku końcowi. Roztoczono baczną opiekę nad opuszczonymi gospodarstwami. Plony tych gospodarstw sa również normalnie sprzątane. (Elta).

W sprawie norm żywnościowych

Wobec licznych zapytań czytelników w sprawie właściwych norm żywnościowych, ysługujących ludności, jeszcze raz wyjaśniamy że, normy te chwilowo, na skutek trudności transportowych, siłą rzeczy, muszą ulegać pewnym nieznacznym uchyleniom.

Według dotychczasowo ogłoszonych norm, ludności tygodniowo przysługuje:

Chleba	1750	gr.
Mąki	200	gr.
Kaszy	150	gr.
Cukru	125	gr.
Tłuszczu	50	gr.
Masła	75	gr.
Mięsa	400	gr.

— o:o —

Spółdzielnie na prowincji

Niektóre spółdzielnie na prowincji poniosły bardzo dotkliwe straty, głównie z tej racji, że sklepy i składy zostały zrabowane przez cofających się bolszewików. Obecnie porządkowaniem tych spółdzielni i dostosowywaniem ich do dalszej, normalnej pracy zajęli się powiatowi instruktorzy spółdzielczy „Lietukisa", którym do pomocy nadesłano z centrali instruktorów specjalnych.

Uporządkowanie spółdzielni w wysokim stopniu polepszy sprawność handlu na prowincji i umożliwi normalne zaopatrywanie w towary najszerszych warstw ludności wiejskiej.

Skąd pochodzą jarzyny w sklepach wileńskich

Jarzyny do sklepów w Wilnie przede wszystkim są dostarczane z podmiejskich gospodarstw państwowych w Annowilu, gdzie w roku bież. zapowiada się bardzo dobry urodzaj na polach, w sadach i ogrodach, liczących 50 ha sadu. Zasadzono tam 3.500 sztuk drzewek owocowych. Starych drzew ocalało od mrozu 1.500. Zapowiada się dobry urodzaj jabłek, których będzie prypuszczalnie około 40.000 kg. Warzywa zasadzono tu na przestrzeni 36,75 ha, z czego na uprawę kapusty zajęto 19,5 ha, pomidorów 1.25 ha, ogórków 1,5 ha, buraków czerwonych 6,5 ha, marchwi 7,5 ha, cebuli 0,5 ha.

Szkodników niema zarówno w sadach, jak i w ogrodzie, gdyż w swoim czasie przeprowadzono z nimi odpowiednią walkę.

Wiadomości z dnia

14 sierpnia — CZWAREK — Euzebiusza męcz.

— DYŻURY APTEK MIEJSKICH. W bieżącym tygodniu dyżurują apteki: Apteka Nr. 2 Gedymino (b. Mickiewicza) 27.
„ Nr. 18 Užupio (Zarzeczna) 20
„ Nr. Didžioju (Wielka) 53
„ Nr. Algirdo (b. Piłsudskiego) 30
Apteka na ul. Savanorių aleja (b. Legionowa) 16,
„ na ul. Vytauto (Witoldowa) 22
„ ul. Antakalnio (Antokolska) 42
„ na ul. Naugarduko (Nowogródzka) 89
oraz apteka Nr. 16 na ul. Kalvarios (Kalwaryjska) Nr. 31.

— ORGANIZACJA POMOCY SPOŁECZNEJ W POWIECIE WILEŃSKIM. Powiatowe organy opieki społecznej przystąpiły na terenie powiatu wileńskiego do rejestracji osób, potrzebujących pomocy materialnej. Ubiegający się o przyznanie zasiłków winni zgłaszać się do urzędów gminnych, celem wypełnienia niezbędnych formalności. Podania wraz z wypełnionymi ankietami zostaną przekazane Specjalnej Komisji, która po zbadaniu dokumentów, kwalifikuje prośby petentów.

— FUNKCJONOWANIE URZĘDÓW POCZTOWYCH I TELEGRAFICZNYCH. W ciągu najbliższych dni, prawdopodobnie jeszcze przed pierwszym września zacznie normalnie funkcjonować tak ważny w życiu wewnętrznym każdego organizmu społecznego organ jak poczta i telegraf. Jest to jednak ściśle zależne od udostępnienia dla ruchu pasażerskiego i pocztowego linii kolejowych, które jeszcze zajęte są jedynie dla potrzeb armii i nie przyjmują pasażerów cywilnych i paczek, czy listów pocztowych. Tak samo dotyczy to linii telegraficznych, które potrzebne są armii dla celów łączności i jedynie w tym celu są wykorzystywane. W najbliższym jednak czasie, wobec przesunięcia się tak daleko linii frontu na północ i wschód obie te ważne gałęzie życia wewnętrznego zostaną udostępnione także dla ludności cywilnej. (R).

— O OBOWIĄZKU ZGŁASZANIA CHORÓB ZAKAŹNYCH BYDŁA. Na skutek nieprzestrzegania zarządzeń organów nadzoru weterynaryjnego o obowiązku zgłaszania chorób zakaźnych bydła, wielu rolników zostało ukaranych. W związku z powyższym przypominamy czytelnikom, że wszystkie choroby bydła, jak: nosacizna, pryszczyca, wścieklizna, świerzb, oraz pomory świń i bydła rogatego, muszą być natychmiast, w wypadku stwierdzenia choroby, zgłaszane do rejonowego lekarza weterynaryjnego.

— WŚCIEKLIZNA NA WSI. Ze wsi okręgu wileńskiego donoszą o panującej coraz więcej wściekliźnie wśród psów. Władze bezpieczeństwa roztoczyły bardzo ścisłą kontrolę nad psami, polecając donosić o każdym poszczególnym wypadku wścieklizny lub pokąsania przez psa podejrzanego o niebezpieczną chorobę. Nie należy lekceważyć tych wypadków i przechodzić nad niemi do porządku dziennego, jak to czynią niejednokrotnie na terenie naszego okręgu wieśniacy, uważając, że jak pies pokąsał, to się jakoś tam samo zgoi, a psa, który strzegł przez tyle lat obejścia gospodarskiego, zawsze szkoda.

—o—

Ostrzeżenie

Jeszcze raz ostrzega się w sposób kategoryczny ludność okręgu wileńskiego przed ograbianiem pozostawionych niemieckich samochodów, jak również zdobytych rosyjskich aut oraz przed usuwaniem z nich jakichkolwiek części.

Kto rabuje będzie rozstrzelany.

Każdy, kto posiada jakakolwiek wiadomość o pozostawionych po lasach i zagrodach samochodach oraz traktorach, winien zawiadomić o tym żandarmerię polową, lub komendanturę miejscową.

Niezastosowanie się do powyższego zarządzenia, będzie uważane za sabotaż i będzie karane.

KINO „ADRIA"

Marsz na Polskę

Film wystawiony już swego czasu za czasów smetonowskich w Kinie „Casino" lecz niewiadomo dla jakich celów mocno przez cenzurę litewską pokieraszowany. Przypuszczać należy, że raczej przyszedł już do Wilna pokieraszowany i dlatego usunięto pewne momenty. Teraz idzie w Kinie „Adria" w całości, budząc zawsze uczucie grozy w sercach widzów. Dla Polaków film ten ma wielkie znaczenie, gdyż wykazuje jakie błędy popełniliśmy w przeszłości, błędy które potem trzeba było okupić straszliwą klęskę, nie mającej chyba równej na przestrzeni tysiąclecia naszych dziejów.

Tak źle uzbrojona polska armia znalazła swój tragiczny koniec, ponieważ zbrodnicza klika polityków polskich podjudzała ją przeciwko tak wspaniale wyposażonym i dowodzonym oddziałom armii niemieckiej, wierząc w kłamliwe obietnice angielskie.

Takie refleksje snują się w myśli każdego widza, gdy patrzy na obrazy tego znakomicie zmontowanego filmu, dającego poznać żołnierza niemieckiego w czasie walki i na spoczynku, w czasie przedzierania się przez głębie obcego sobie kraju, przez lasy i bagna, przez rzeki i pustkowia lub nieużytki.

Film ten warto zobaczyć jeszcze raz, tym więcej, że obecnie patrzymy na te sceny z zupełnie innej perspektywy. Przeżyliśmy, naturalnie na uboczu, klęskę Francji, rozgromienie państw Bałkańskich i paniczną ucieczkę sowieckiej „nie zwyciężonej" czerwonej armii, której resztki dokańcza się w tej chwili na przedpolach Moskwy i Kijowa. Z tej perspektywy obraz walk nad Wisłą i Wartą blednie nieco i nabiera cech zmatowiałej płyty fotograficznej. Bo to było preludium do granej obecnie wielkiej opery.

RADIO

CZWARTEK, 14 sierpnia 1941 r.

6.55—Chorał, sygnał czasu. 7.00—Wiadomości w jez. niemieckim. 7.10—Wiadomości w jęz. litewskim. 7.35 — Muzyka poranna. 12.00—Sygnał czasu, muzyka południowa. 12.15 — Komunikaty dla rolników w jęz. polskim i litewskim. 12.30 — Wiadomości w jez. niemieckim. 12.45 — Koncert. 13.00 Wiadomości w jęz. litewskim. 13.15 — Wiadomości w jęz. polskim. 13.30 — Muzyka obiadowa. 14.00 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 14.15 —Muzyka. 15.00 — Dyktando wiadomości w jęz. niemieckim. 15.30—Wiadomości w jęz. białoruskim. 17.00 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 17.15 Koncert muzyki popularnej. 17.45 Wiadomości w jęz. litewskim. 18.00 — Wiadomości w języku polskim. 18.15 Koncert muzyki lekkiej. 18.30 Koncert solowy z udziałem solistek A. Bandurskaite i J. Gusinskienie. 19.00 Sprawozdanie z frontu w jęz. niemieckim. 19.30 — Wesołe piosenki w wyk. podoficera Lissen'a. 19.45 Przegląd polityczny i gazetka radiowa w języku niemieckim. 20.15—Koncert chóru mieszanego Filharmonii, dyr. B. Budrunas. 20.35 — Wieczór serenad. 21.00 — Wiad. w jęz. litewskim. 21.15 — Wiadomości w języku polskim. 21.30 — Wiadomości w języku rosyjskim. 21.45—Koncert reklamowy. 22.00 — Wiadomości w języku niemieckim. 22.15 — Muzyka taneczna. 22.55 — Sygnał czasu, zakończenie programu.

PIĄTEK, 15 sierpnia

6.55—Chorał, sygnał czasu, 7.00—Wiadomości w języku niemieckim. 7.10—Wiadomości w języku litewskim. 7.35 — Muzyka poranna.—Przerwa.—12.00 — Sygnał czasu; muzyka południowa. 12.15 — Komunikaty dla rolników w jez. polskim i litewskim. 12.30 —Wiadomości w jez. niemieckim. 12.45 — Koncert 13.00 — Wiadomości w jęz. litewskim. 13.15—Wiadomości w jęz. polskim. 13.30 — Muzyka obiadowa. 14.00—Wiadomości w jęz. niemieckim. 14.15 — Muzyka. 15.00 — Dyktando wiadom. w jęz. niemieckim. 15.30 — Wiadomości w języku białoruskim. 17.00—Wiadomości w jęz. niemieckim, 17.15 — Koncert muzyki popularnej. 17.45 — Wiadomości w jęz. litewskim. 18.00— Wiadomości w jęz. polskim. 18.15—muzyka rozrywkowa, 18.30 — Koncert muzyki hiszpańskiej, 19.00 — Sprawozdanie z frontu w języku niemieckim. 19.30 — Komentarze do komunikatu niemieckich sił zbrojnych. w języku niemieckim.—19.40— Gazetka radiowa i przegląd prasy w jęz. niemieckim. 20.15 —Koncert muzyki lekkiej. 20.45 — Słynne soprany koloraturowe (z płyt). 21.00 — Wiadomości w języku litewskim. 21.15 — Wiadomości w języku polskim. 21.30 — Wiadomości w języku rosyjskim. 21.45 — Koncert reklamowy. 22.00 — Wiadom. w jęz. niemieckim. 22.15—Muzyka taneczna. 22.55—Sygnał czasu, zakończenie programu.

Poszukiwania zaginionych

Ktoby wiedział o losie syna mego Edwarda Daszkiewicza, ucznia wydz. elektro - technicznego szkoły zawodowej, który był aresztowany 19 kwietnia rb. i osadzony w więzieniu na Łukiszkach, z którego został wywieziony w dn. 23 czerwca, proszony jest o łaskawe powiadomienie rodziców. Wilno, Uosto g. (Portowa) 5—27. 258

Ktoby wiedział cokolwiek o losie więźnia politycznego Bohdana Podoskiego, zaaresztowanego w dniu 27 września 1940 r. i wywiezionego z więzienia na Łukiszkach w dniu 16 czerwca 1941 r., proszony jest o powiadomienie żony: Antokol Lentupio g. (Niecała) 18 m. 4.

Uprzejmie proszę się p. Głowackiego, byłego więźnia politycznego, który powrócił z Mińska, o podanie swego adresu p. J. Wojciechowskiej, peno. J. Cywińskiej, Wilno, Gedimino 19—23. 256

Ktoby wiedział coś o losie Ignacego Ryszarda Krakowskiego, aresztowanego 23.IV.41 r. przez NKWD i wywiezionego 23.VI.41 r. proszony jest bardzo o powiadomienie rodziny. Trimitųg. (Trębacka) 5—2. 254

Ktoby wiedział coś o losie Kozłowskiego Mieczysława, aresztowanego 10.II.41 r. przez NKWD i wywiezionego 23.VI.41 r. z więzienia Łukiskiego — proszony jest bardzo o powiadomienie rodziny. Nowa-Wilejka, Svenčionių g. (Krakowska) 12 m. 1. 238

Matka prosi o wiadomości o swym synie Anatolu Baławeńskim-Orleninowie, aresztowanym w końcu sierpnia 1940 r. i osadzonym w więzieniu w Kownie, następnie w maju 1941 r. przewiezionym do Wilna i w dniu 15.VI.1941 r. wywiezionym z Łukiszek do Rosji. Baławieńska, Smolensko g. (Smoleńska) 18/19 m. 2. 250

Ktoby z więźniów politycznych z Wilejki Pow. wiedział o losie Mikołaja Horbaczewskiego s. Ignacego (b. urzędnika PZUW) aresztowanego 15.X.1939 r. w Wileice Pow. proszony jest o podanie wiadomości: Wilno, Gudų g. (Słowiańska) 1 m. 11 Stanisław Rymkiewicz. 245

Ktoby wiedział coś o losie Kozłowskiego Mieczysława, aresztowanego 10. II. 41 r. przez N. K. W. D. i wywiezionego 23. VI 41 r. z więzienia Łukiskiego — proszony jest bardzo o powiadomienie rodziny — Nowa Wilejka, Święcionos (Krakowska) 12 m. 1. 238

Kto wie o losach Henryka syna Józefa Kernera, który dnia 16.VI.41 r. został wywieziony z więzienia Łukiskiego do Vorkutpeczlager adres: Wilno, J. Karolio Katkaus g. (Trwała) Nr. 50 m. 3. Janina Bieńkuńska.

Adres Redakcji i Administracji: Vilno ul. Gedymina 11-a 1 piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12 — 14. Administracja czynna od 9 — 17 (oprócz niedziel i świąt)

Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetrowy 1 szpalt. na 4 str. — 1 rb. Drobne do 10 słów — 5 rb., następne słowo — 50 kop. Stronica ma 8 szpalt. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.